

Rozmowa z Krzysztofem Kleszczem i komentarz prof. Marii Kalczyńskiej

Krzysztof Kleszcz, prezes stowarzyszenia Nasz Grodziec - Dziś tradycje kresowe trzeba pielęgnować, trzeba o nie dbać. Kiedyś, gdy żyli ludzie pamiętający życie na Kresach, one po prostu były, jak sam wychowywałem się bez świadomości, że mieszkam na Śląsku. Młodzi ludzie z Grodzca i dziś zresztą deklarują, że są po prostu Polakami, nie ma u nich więzi regionalnych, przywiązania do Śląska. Ale dawne tradycje, stroje czy gwara, powoli zanikają, padły ofiarą kultury masowej - mówił w rozmowie „W cztery oczy” Krzysztof Kleszcz, prezes stowarzyszenia Nasz Grodziec. Ta wieś w gminie Ozimek została w kwietniu 1945 r. zasiedlona przez mieszkańców podlwowskiej Biłki Szlacheckiej (wcześniej wieś opuścili Czesi, którzy przybyli tu, gdy pruski król Fryderyk zaczął inwestować w hutnictwo żelaza). - Wyjeżdżali pod lufami karabinów, przez wiele lat wierzyli, że na Kresy wrócą. Dopiero na początku lat 60., gdy sprowadzili obraz Matki Boskiej Sybiraków, ich były proboszcz, wtedy biskup, Wincenty Urban stwierdził, że zostaną a Grodzcu na stałe - mówi nasz gość.

Prof. Maria Kalczyńska z Politechniki Opolskiej, autorka wielu książek o Kresowianach - Przywiązanie do wartości, do tożsamości, jest dla ludzi bardzo ważne, dlatego nie dziwi mnie renesans zainteresowania kulturą Kresów, z którym mamy do czynienia od lat 90. Żyjemy w regionie wielokulturowym, to jest ogromna wartość, ale nie oznacza to, że można o swoich korzeniach zapomnieć - mówiła w „Poglądach i osądach” prof. Maria Kalczyńska z Politechniki Opolskiej, autorka wielu książek o Kresowianach, która będzie dziś w Bibliotece Głównej PO o godz. 17:00 promować książkę „Osiągnięcia techniczne, gospodarcze i naukowe Kresowian”, która ukazała się pod jej redakcją. - Książka ma trzy części, opowiada o osiągnięciach na Kresach i tych dokonanych przez Kresowian na Śląsku Opolskim po wojnie. Opowiada też o działalności Kresowian na emigracji - mówi nasz gość.